Posłuchaj

()

Jak informuje wczorajsza *La Bussola Quotidiana*, a po niej dzisiejsza, przynajmniej niemieckojęzyczna gloria.tv, diecezja bolońska, gdzie rządzi ulubieniec (dwuznaczność zamierzona) Bergoglio abp. Zuppi, w parafii w Budrio pobłogosławiła w kościele parafialnym związek dwóch młodych homoseksualistów, którzy najpierw związek swój zarejestrowali w gminie, a następnie pobłogosławieni zostali w kościele.



Copyright Mavientura Projects e.K> O homo-związkach beznamiętnych słów kilka | 2

Błogosławieństwo w kościele przy licznie zgromadzonym duchowieństwie



Młoda para

Nie będziemy tutaj się obruszać i pisać, że to grzech i zgorszenie, bo wiadomo, a dodamy kilka obserwacji, które przypuszczalnie większości czytelników pozostają nieznane.

Związki homoseksualne są z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ brak im komplementarności płci wpisanej w normalne małżeństwo. Niby to jasne, a niby nie.

Piszący te słowa ogląda od jakiegoś czasu, w kraju w którym mieszka, program przedstawiający ludzi poszukujących swoich przyszłych partnerów życiowych.

Strona szukająca, którą może być mężczyzna i kobieta, wybiera z pięciu jadłospisów trzy kandydatury i spotyka się z wybranymi osobami. Zatem najpierw jest menu, następnie osoby, a pod koniec ewentualna druga randka.

Wszystkim etapom towarzyszy kamera, a piszący te słowa pod wrażeniem tak wielkiego liberalizmu, bo pokazywane są także pary homoseksualne, stwierdza, że ludzie mają naprawdę ciężko, a po tych, którzy pozostają sami, w sumie na pierwszy rzut oka widać, dlaczego.

Ponieważ program pokazuje również homoseksualistów pragnących stanąć kiedyś na ślubnym kobiercu, co możliwe jest jak widać już we Włoszech, z “mężczyzną swego życia”, toteż można przez telewizyjną szparę zerknąć na tę dziwną faunę i obserwować jej zachowania.

A czego panowie szukają?

- męskiego mężczyzny,

- wiernego,
- w 80% przedstawionych przykładów myślącego o “założeniu rodziny”

Ponieważ w przypadku 90% przedstawianych kandydatów widać, że są

(a) homoseksualistami,

(b) zniewieściałymi,

(c) oraz spełniają wszystkie stereotypowe wyobrażenia heteroseksualistów o homoseksualistach,

toteż ich możliwość znalezienia “drugiej płci” we własnej płci jest całkowicie skazana na niepowodzenie.

Można odnieść wrażenie spotkania się dwóch panien na wydaniu, z których każda ma pretensje do tego, by o nią zabiegać, by to ona była w centrum zainteresowania, by ją zdobywać.

Skoro oczekiwania te są obustronne, a wymagania wysokie (jak to u kobiet), toteż szansy na sukces nie ma wcale.

Program prezentowany jest przez telewizję publiczną, która pragnie widza z różnymi sprawami oswajać, normalizując je,

dlatego przyjąć trzeba, że redakcja z pocałowaniem w rękę przedstawiłaby jakiegoś homoseksualistę, który byłby męski, mniej diwą i wykonywał inny zawód niż fryzjer, steward lub wizażysta, ale niestety takich najwyraźniej nie ma.

Panowie bardzo rzadko są w stanie prowadzić ze sobą normalną salonową rozmowę lub przynajmniej udawać zainteresowanie drugą stroną i jej życiem.

Zwykle strona zaproszona napycha się jedzeniem i milczy, jak niejeden heteroseksualny mąż po pracy, gdy żona chciałaby z nim porozmawiać.

O ile mężczyźni dla kobiet, a kobiety dla mężczyzn są, przynajmniej na jakimś etapie życia zagadkowi/-e interesujący/-e, bo nieznani lub nieznane, o tyle tutaj ani zainteresowania, ani zaskoczenia nie ma.

Niestety obydwaj panowie z programu jawią się jako bardzo narcystyczni (kolejny potwierdzony stereotyp) i zainteresowani wyłącznie sobą.

Niestety, ale wszystkie zaobserwowane osobiście lub znane z mediów homo-związki jawią się jako rozszerzona forma małżeństwa samego z sobą.

O ile paniom na wydaniu zawsze poradzić można:

Naucz się gotować i noś sukienki, bo inaczej nigdy męża nie znajdziesz,

o tyle tutaj rady brak. Dwa plusy, dwa minusy, odpychają się, zamiast przyciągać.

Oczywiście dobrze jest samego siebie lubić, ale po co samego siebie jeszcze podwajać lub poszerzać, skoro od samego siebie i tak uciec nie sposób?

O ile we wspomnianym programie rzadko dochodzi do tego, że heteroseksualne pary spotykają się ze sobą także po drugiej, sponsorowanej przez telewizję, randce, o tyle w przypadku par homoseksualnych nie zdarza się to prawie nigdy.

Panowie mają też dużo częściej odmienne wyobrażenie o związku niż heteroseksualiści.

Niektórzy w wierność nie wierzą i dlatego pragną związku otwartego, inni szukają wierności chcąc przenieść standardy heteroseksualne niejako 1:1 na swój homoseksualizm.

Ale skoro już spotkanie się ze sobą po raz trzeci wydaje się niemożliwe, to jakie szanse ma taki związek?

Włoski kościół pogrążony w apostazji błogosławi grzech i rozpustę, ale w jakiś sposób firmuje też to, co nie ma szans.

Skoro obydwaj panowie z archidiecezji biskupa Zuppiego chcą błogosławieństwa, to są w pewien sposób religijni i mają nadzieję, że to błogosławieństwo umożliwi to, co jest niemożliwe.

Abp. Zuppi oraz ksiądz, który ich błogosławi, będą mieli ich na sumieniu, podobnie jak inni księża, którzy tej ceremonii towarzyszą.

A właściwie dlaczego ich błogosławią?

Najprostszym wyjaśnieniem jest ich własny homoseksualizm i nadzieja na zniesienie celibatu oraz możliwość homoseksualnych małżeństw księży między sobą.

A może są to raczej zakusy na któregoś z panów młodych? A może to arcybiskup nakazał obecność na uroczystości pod groźbą suspensy? To raczej mało możliwe, chociaż, kto wie?

Zatem kapłani archidiecezji błogosławią grzech wołający do nieba albo dla kariery albo z przekonania i na razie nic nie grzmi.

Bóg nie rychliwy, lecz sprawiedliwy, a jeśli w Bolonii i okolicach nastąpi trzęsienie ziemi lub inna katastrofa, to wiemy za co.



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.

Copyright Mavientura Projects e.K>



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related